

Sygn. akt II AKa 454/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 stycznia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Wróblewska

Sędziowie: SSA Krzysztof Ciemnoczołowski (spr.)

SSA Krzysztof Noskowicz

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Pankowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Marii Baran

po rozpoznaniu w dniu 28 stycznia 2015 r.

sprawy **K. L.** s. K. oskarżonego z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez Prokuratora Prokuratury Rejonowej w B., pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych oraz obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 11 września 2014 r., sygn. akt **III K 33/14**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelacje za oczywiście bezzasadne,

II. zasądza od Skarbu Państwa:

- na rzecz adw. J. M. – Kancelaria Adwokacka w B. – kwotę 442,80 zł. (czteryście czterdzieści dwa złote 80/100) brutto,

- na rzecz adw. R. G. – Kancelaria Adwokacka w P. kwotę 738 zł. (siedemset trzydzieści osiem złotych) brutto,

tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielek posiłkowych J. S., D. N., R. S. oraz A. K. (1) kwoty po 600 zł (sześćset złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z pomocą prawną udzieloną im przez adwokata w postępowaniu odwoławczym,

IV. zwalnia oskarżonego od kosztów postępowania odwoławczego, wydatkami tego postępowania obciążając Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpoznawał sprawę **K. L.**, oskarżonego o to, że

w dniu (...) roku w godz. 16:00 – 17:30 w miejscowości A. gm. D. na terenie obszaru leśnego numer (...) działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia dokonał zabójstwa A. K. (2) w ten sposób, że używając przemocy zadał jej nieustalonym narzędziem o ostrzu jednosiecznym osiem ciosów powodujących obrażenia ciała w postaci dwóch

ran klutych szyi po stronie lewej, jednej rany klutej klatki piersiowej po stronie prawej i pięciu ran klutych klatki piersiowej po stronie lewej oraz uszkodzeń dwóch żeber i płuca, zabrał w celu przywłaszczenia biżuterię pokrzywdzonej wykonanej najprawdopodobniej ze złota o nieustalonej wartości w postaci sześciu sztuk pierścionków, jednej pary kolczyków, łańcuszka z zawieszka w postaci krzyża oraz pieniądze w kwocie co najmniej 500 zł, a następnie podpalił ciało pokrzywdzonej używając nieustalonej substancji łatwo zapalnej, czym spowodował zgon A. K. (2), to jest o przestępstwo z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 11 września 2014 roku, sygn. akt III K 33/14, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy orzekł:

1. oskarżonego uznał za winnego tego, że w dniu (...) roku między godziną 16, a 17 w miejscowości A. gm. D. na terenie obszaru leśnego numer (...), działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia A. K. (2), zadał jej nożem osiem ciosów w klatkę piersiową i szyję powodując obrażenia ciała w postaci rany klutej i ciętej szyi oraz sześciu ran klutych klatki piersiowej po stronie lewej i prawej, które uszkodziły dwa żebra, miąższ płuc i mięsień sercowy, a w konsekwencji zgon na skutek wykrwawienia z uszkodzonych naczyń i narządów klatki piersiowej, po czym podpalił jej ciało używając substancji łatwopalnej w postaci benzyny silnikowej, to jest popełnienia czynu z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu skazał go na karę 25 lat pozbawienia wolności;

2. oskarżonego uznał za winnego tego, że w dniu (...) roku około godziny 17 w miejscowości A. gm. D. na terenie obszaru leśnego numer (...), po dokonanych zabójstwie A. K. (2) zabrał jej w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 400 zł, złoty łańcuszek z zawieszka w postaci krzyża o wartości nie mniejszej niż 600 zł oraz 4 pierścionki o nieustalonej wartości, to jest popełnienia czynu z art. 278 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu skazał go na karę 2 lat pozbawienia wolności;

3. na podstawie art. 85 k.k. i art. 88 k.k. w miejsce orzeczonych kar pozbawienia wolności wymierzył oskarżonemu K. L. karę łączną 25 lat pozbawienia wolności;

4. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej łącznej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 21 sierpnia 2013 roku;

5. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł od oskarżonego tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę: na rzecz J. S. kwotę 50.000 zł., a na rzecz D. N. i R. S. kwoty po 20.000 zł.;

6. na podstawie art. 415 § 1 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz A. K. (1) kwotę 100.000 zł. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z ustawowymi odsetkami od dnia 7 kwietnia 2014 roku do dnia zapłaty;

7. na podstawie art. 415 § 3 k.p.k. powództwo cywilne w pozostałej części pozostawił bez rozpoznania;

8. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 5.000 zł. tytułem wpisu od zasądzzonego roszczenia;

9. zwolnił oskarżonego od uiszczenia opłaty, kosztami sądowymi w sprawie obciążając Skarb Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli prokurator, pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych oraz obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych (...) polegający na wyrażeniu poglądu, że przeprowadzone w toku postępowania dowody i ustalone na ich podstawie okoliczności nie są wystarczające do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu, podczas gdy prawidłowe zastosowanie dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów w ich wzajemnym powiązaniu prowadzić winno do wydania w tym zakresie wyroku skazującego oskarżonego za kwalifikowane zabójstwo, tj. czyn z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Podnosząc ten zarzut apelująca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych zaskarżyła wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych (...) przez niesłuszne uznanie, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i art.

278 § 1 k.k., gdy faktycznie popełnił przestępstwo z art.148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. i wnosząc o zmianę kwalifikacji prawnej czynu i z uwagi na rażąca niewspółmierność kary 25 lat pozbawienia wolności - o orzeczenie kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych (...) w postaci niewłaściwie przyjętej tezy, jakoby oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. K. (2) poprzez zadanie ośmiu ciosów nożem w klatkę piersiową oraz szyję, czym spowodował obrażenia ciała prowadzące do zgonu pokrzywdzonej, albowiem w niniejszej sprawie nie został udowodniony zamiar bezpośredni, jak również okoliczności czynu. W szczególności poprzez niesfalsyfikowanie tezy, iż oskarżony wdając się w spór (szamotaninę) z pokrzywdzoną, przypadkowo zadał ciosy mające na celu odrzucenie pokrzywdzonej od siebie, a tym samym działał w celu odparcia jej poczynań uniemożliwiających mu oddalenie się z miejsca zdarzenia, czym wypełnił znamiona art. 25 § 3 k.k.,

2. obrazę przepisów postępowania (...) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez aprioryczne i dowolne przyjęcie, iż motywem działania oskarżonego była chęć zemścić się na pokrzywdzonej w zamian za odmowę współżycia fizycznego, co w konsekwencji miało wywołać u oskarżonego zamiar pozbawienia życia pokrzywdzonej, przy jednoczesnym nieudowodnieniu owej hipotezy, albowiem w toku postępowania nie zostały przedstawione dowody mające świadczyć o chęci odbycia stosunku fizycznego z pokrzywdzoną, zaś z analizy wyjaśnień złożonych przez oskarżonego nie można przyjąć, iż jego działanie cechował zamiar ewentualny, tym bardziej bezpośredni dokonania czynu.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego,

ewentualnie

2. uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

W apelacji zawarto ponadto wnioski o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w wysokości sześciokrotnej stawki minimalnej, nadto o pozostawienie bez rozpoznania powództwa cywilnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacje okazały się bezzasadnymi w stopniu oczywistym, a ponadto sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do uchylenia lub zmiany wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, tj. na podstawie art. 439 k.p.k. lub art. 440 k.p.k.

Przed szczegółowym odniesieniem się do zarzutów apelacyjnych należy wyrazić pogląd, że postępowanie zakończone wydaniem zaskarżonego wyroku przeprowadzono z poszanowaniem wszelkich zasad procesowych. Poczynione przez sąd a quo ustalenia faktyczne mają walor prawdziwych, a przez to zgodnych z wymogiem wynikającym z przepisu art. 2 § 2 k.p.k. Dokonano ich w sposób obiektywny, badając, zgodnie z art. 4 k.p.k., okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Materiał dowodowy, o który oparto rozstrzygnięcie, miał charakter kompletny (art. 410 k.p.k.) oraz poddano go wszechstronnej analizie. Oceny, na podstawie których sformułowano kluczowe dla rozstrzygnięcia sprawy wnioski, realizowane były w sposób swobodny, tj. zgodnie z art. 7 k.p.k., przy uwzględnieniu zasad prawidłowego rozumowania, a także wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Stanowisko sądu pierwszej instancji znalazło kompleksowe odzwierciedlenie w treści pisemnego uzasadnienia wyroku, które w pełnym zakresie poddaje się kontroli instancyjnej.

Odnosząc się do podnoszonego we wszystkich apelacjach zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych należy stwierdzić, że autorzy środków odwoławczych nie wskazali na konkretne błędy w dochodzeniu przez sąd a quo do określonych ocen. Tymczasem tylko stwierdzenie tego rodzaju nieprawidłowości może skutkować uznaniem, że mamy do czynienia z

błędem dowolności jako postacią błędu w ustaleniach faktycznych (podobnie - postanowienie SN z dnia 26.07.2007r., IV KK 175/07, publ. OSNwSK 2007/1/1738). Wyrażone w środku odwoławczym stanowisko stanowi zatem jedynie polemikę z ocenami, dokonanymi przez sąd orzekający.

Odpierając poszczególne argumenty podnoszone we wniesionych apelacjach, sąd ad quem zważył, co następuje.

I.

motywy nieuwzględnienia apelacji prokuratora i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych.

Apelacje prokuratora oraz pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych zmierzały do podważenia trafności oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, w następstwie której oskarżonemu przypisano dwa odrębne przestępstwa w postaci zabójstwa A. K. (2) (art. 148 § 1 k.k.) oraz kradzieży mienia na jej szkodę (art. 278 § 1 k.k.), podczas gdy - zdaniem apelujących - dowody przeprowadzone i ujawnione podczas rozprawy głównej uzasadniały przyjęcie kumulatywnej kwalifikacji prawnej, obejmującej zabójstwo w związku z rozbojem (art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 280 § 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k.). W konkluzji apelujący wywodzili, że oskarżonemu należało wymierzyć karę dożywotniego pozbawienia wolności i wnosili o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych tej treści wniosek złożył podczas rozprawy odwoławczej, modyfikując w tym zakresie treść środka odwoławczego).

Na wstępie rozważań Sąd Apelacyjny wskazuje, że ani prokurator, ani pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych, nie zarzucali ani nie podnosili w apelacjach okoliczności, mogących świadczyć o niekompletności materiału dowodowego, będącego podstawą zaskarżonego rozstrzygnięcia. Również sąd ad quem, dokonując oceny z urzędu, nie dopatrywał się tego rodzaju uchybienia, w związku z czym należało wykluczyć, że mamy do czynienia z tzw. błędem braku jako jedną z postaci błędu w ustaleniach faktycznych.

Nie zasługiwały na uwzględnienie podnoszone przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych zarzuty „błędu dowolności”, mającego polegać na uznaniu, że przeprowadzone dowody i ustalone na ich podstawie okoliczności nie są wystarczające do przypisania oskarżonemu czynu zabronionego w postaci zabójstwa w związku z rozbojem.

Odnosząc się do argumentów zaprezentowanych w uzasadnieniu apelacji prokuratora, sąd odwoławczy zważył, co następuje.

Apelująca nie ma racji, kwestionując ustalenie Sądu Okręgowego o działaniu oskarżonego z zamiarem nagłym. Pogląd apelującej przybrał postać pytania o treści - cyt: „czy gdyby tak było [tj. gdyby oskarżony działał z zamiarem nagłym - przypis sądu ad quem], to zrezygnowałby on z planowanego wyjazdu nad morze, czy okłamywałby swoją konkubinę i zaopatrzył się w kanister z benzyną?”.

Przed zaprezentowaniem odpowiedzi na powyższe pytanie, sąd odwoławczy wyraża aprobatę dla oceny przedmiotowej kwestii dokonanej przez Sąd Okręgowy na s. 13-14 oraz 47-48 uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Na s. 13-14 uzasadnienia sąd meriti trafnie przyjął, że oskarżonemu należy dać wiarę, iż nie planował kradzieży, albowiem przeczył temu w wyjaśnieniach w sposób konsekwentny, nie było dowodów, aby mógł zakładać, że krytycznego dnia pokrzywdzona mogła mieć przy sobie jakiegokolwiek pieniądze, wreszcie nie mógł traktować pokrzywdzonej jako osoby majątnej, skoro w drodze z pracy częściowo korzystała z komunikacji publicznej, a częściowo pokonywała znaczny dystans na pieszo.

Na s. 47-48 Sąd Okręgowy przytoczył szereg dalszych argumentów, prowadzących do odrzucenia tezy o rabunkowym charakterze zabójstwa, związanych ze stosunkowo dobrą sytuacją materialną oskarżonego tempore criminis.

Przywołana wyżej argumentacja sądu a quo niewątpliwie nie przekracza granic oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.), gdyż jest zgodna z zasadami logiki i wskazaniem doświadczenia życiowego. Logicznym jest bowiem, że nie wiedząc o

posiadaniu przez pokrzywdzoną pieniędzy i nie mając ważnej i pilnej potrzeby ich pozyskania, oskarżony nie miał powodów do planowania i realizacji napadu rabunkowego, zwłaszcza połączonego z dokonaniem zabójstwa. Takie działanie byłoby nieracjonalne, gdyż oznaczałoby zaplanowanie przez oskarżonego popełnienia najcięższej ze zbrodni bez ważnego impulsu (skoro oskarżony posiadał własne pieniądze i dodatkowo możliwość legalnego ich pozyskania) i bez realnych szans na wzbogacenie się (skoro nie mógł wiedzieć, że pokrzywdzona posiada jakiegokolwiek pieniądze). Tok rozumowania sądu a quo jest również zgodny ze wskazaniami doświadczenia życiowego, albowiem przy braku możliwości ustalenia w sposób pewny motywu zbrodni (zob. s. 47 uzasadnienia), organ ten wskazał, iż w jego ocenie celem spotkania oskarżonego z pokrzywdzoną (celu tego nie należy mylić z motywem zabójstwa) było odbycie z nią stosunku seksualnego (s. 16-18, 47 uzasadnienia). Znamienne zwłaszcza są zeznania na tę okoliczność świadka A. M., iż pokrzywdzona „mogła się podobać mężczyznom” (s. 29 uzasadnienia) oraz zeznania świadka J. O., która jako duże oceniła potrzeby seksualne oskarżonego, wskazując, iż „ma on duży temperament i gdyby mógł, to współżyłby każdego dnia” (s. 23 uzasadnienia). W efekcie zgodnie z zasadą doświadczenia życiowego, zgodnie z którą mężczyzna o „dużym temperamencie” stosunkowo często bywa zainteresowany kontaktem seksualnym z kobietą, która „może się podobać”, Sąd Okręgowy nie popełnił błędu przyjmując, że celem spotkania było ze strony oskarżonego podjęcie próby nawiązania intymnych relacji z pokrzywdzoną, co wykluczało motyw rabunkowy. Dla porządku należy przypomnieć, że krytycznego dnia, przed udaniem się na spotkanie, oskarżony (co sam przyznał) wykapał się i ogolił. Już same tej treści wyjaśnienia upoważniały organ pierwszej instancji do uznania, że K. L. zależało na wywarciu na pokrzywdzonej jak najlepszego wrażenia, co byłoby zupełnie zbędne, gdyby - jak wywodzi w apelacji prokurator - oskarżony planował zabójstwo na tle rabunkowym.

Odnosząc się zatem do przywołanego już pytania prokuratora, czy gdyby oskarżony działał z zamiarem nagłym, to zrezygnowałby on z planowanego wyjazdu nad morze, okłamywałby swoją konkubinę i zaopatrył się w kanister z benzyną należy wskazać, że:

- chęć zdradzenia konkubiny z inną kobietą uzasadniała zmianę planów i kłamstwo, albowiem regułą jest, że tego typu zdrada wiąże się z wprowadzeniem partnera lub partnerki w błąd,
- oskarżyciel nie przedstawił żadnego dowodu, mogącego podważyć wersję wynikającą z wyjaśnień oskarżonego, iż powodem posiadania w bagażniku pojazdu pojemnika z benzyną były inne okoliczności, niż zamiar zatarcia śladów zbrodni.

Nie można zgodzić się z poglądem prokuratora, iż Sąd Okręgowy bezkrytycznie przyjął wyjaśnienia oskarżonego, że zadanie ciosów nożem nie miało związku z późniejszą kradzieżą pieniędzy i biżuterii. Należy w tej mierze ponownie wyrazić aprobatę dla ocen sądu a quo na s. 47-48 uzasadnienia oraz odwołać się do wyżej zaprezentowanego stanowiska sądu ad quem, zgodnie z którym ocena o braku motywu rabunkowego nie przekroczyła granic oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.). Wbrew stanowisku apelującej nie było podstaw do postulowanego przez nią „krytycznego” odniesienia się do przedmiotowego fragmentu wyjaśnień oskarżonego, albowiem nie został przeprowadzony żaden dowód w stosunku do tych wyjaśnień przeciwny, a wręcz dostępny materiał dowodowy przeczył motywowi rabunkowemu (zob. wcześniejsze rozważania).

Nie jest trafnym argument prokuratora, iż nawet jeżeli oskarżony nie wiedział, że pokrzywdzona ma przy sobie pieniądze, to wcześniej widział u niej biżuterię, co - zdaniem apelującej - stanowiło istotną poszlakę, tym bardziej, że oskarżony był karany za przestępstwa przeciwko mieniu. W ocenie sądu ad quem, w zestawieniu z przedstawionymi wcześniej argumentami, świadczącymi przeciwko możliwości działania oskarżonego z powziętym uprzednio zamiarem dokonania kradzieży mienia, fakt, iż widział on biżuterię, nie mógł przesądzać o przyjęciu, że zaplanował napad rabunkowy. Oskarżony bowiem - co słusznie ustalił sąd a quo - nie miał podstaw do uznania, że pokrzywdzona jest osobą zamożną, a tym samym nie miał podstaw by zakładać, że posiadana przez nią biżuteria jest szczególnie cenna. To z kolei powoduje, że ponownie na pierwszy plan wysuwa się omówiona już wcześniej możliwość, iż oskarżony chciał umówić się z pokrzywdzoną z powodów „towarzyskich”, a nie w celu dokonania kradzieży mienia. Oceny tej nie podważa argument o karalności oskarżonego, albowiem okoliczność ta nie może prowadzić w prosty i

oderwany od pozostałych dowodów sposób do przyjęcia, że zaplanował on i dokonał zabójstwa pokrzywdzonej w celu dokonania kradzieży mienia o relatywnie niewielkiej wartości.

Apelująca ma wprawdzie rację podnosząc argument, iż oskarżony miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, ale dalsza ocena, iż w związku z tym nie można przyjąć „ucieczki w niepamięć”, afektu patologicznego lub mechanizmu wyparcia, budzić musi istotne zastrzeżenia. Bez względu bowiem na przyczynę, dla której oskarżony nie przedstawił w wyjaśnieniach niektórych istotnych okoliczności swojego czynu, należało uznać, że realizuje on w ten sposób przyjętą linię obrony. W konsekwencji niedopuszczalnym było domniemanie, że oskarżony w istocie pamięta przebieg zdarzenia, lecz nie chce o tym wyjaśniać w toku postępowania. Słusznie więc Sąd Okręgowy takiego domniemania nie zastosował. W efekcie pogląd apelującej o konieczności generalnego odrzucenia potencjalnych przyczyn niepamięci oskarżonego jest nietrafny. (...) Bez względu jednak na to, czy oskarżony faktycznie wyparł z pamięci pewien fragment zdarzenia, czy jedynie tak twierdzi z powodu przyjętej linii obrony, z okoliczności tej nie można wywodzić wniosków dla oskarżonego niekorzystnych, w szczególności wniosku, iż zabójstwo zaplanował on, kierując się motywem rabunkowym. Ustaleniom takim sprzeciwia się bowiem zasada in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.), nakazująca tłumaczenie nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Pozbawionym znaczenia jest argument apelującej, iż z zeznań J. O. wynika, że oskarżony po powrocie „z pracy” w dniu 14.08.2013 roku poinformował ją, że uzyskał od szefa oczekiwane pieniądze. Okoliczność ta dowodzi bowiem jedynie tego, że oskarżony konsekwentnie posługiwał się wobec konkubiny kłamstwem, utrzymując ją w błędnym przekonaniu, iż poranny wyjazd w dniu 14.08.2013 roku był spowodowany koniecznością udania się do pracy i odebrania wypłaty. Skoro bowiem oskarżonemu już w przeddzień zbrodni zależało na ukryciu przed J. O. prawdziwego powodu opóźnienia wyjazdu nad morze, to również po dokonaniu zabójstwa nie był on z pewnością zainteresowany ujawnieniem, że spotkał się z pokrzywdzoną. Tym samym gdy w dniu 14.08.2013 roku wrócił do domu, powiedział konkubinie o otrzymaniu pieniędzy z pewnością nie dlatego, że zabrał je w celu przywłaszczenia z portfela A. K. (2), lecz dlatego, że w dniu 13.08.2013 roku otrzymał wypłatę, a jednocześnie wobec konkubiny stwarzał pozory, iż nastąpiło to dopiero w dniu 14.08.2013 roku.

Odnosząc się do argumentów podnoszonych w apelacji pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Pełnomocnik niesłusznie zarzucił sądowi a quo, iż organ ten oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego, nie biorąc pod uwagę okoliczności, które były powodem spotkania oskarżonego z pokrzywdzoną. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie pozostawia wątpliwości, iż Sąd Okręgowy wszechstronnie i obiektywnie ocenił dowód z wyjaśnień K. L. (s. 13-18 uzasadnienia), szczególnie wnikliwie badając kwestię wiarygodności oskarżonego w zakresie, w jakim twierdził on, że inicjatorką spotkania był A. K. (2) (s. 14-16) oraz, że to pokrzywdzona napastowała go w lesie, prowokując szarpaninę (s. 16-18). Obszernej, rzeczowej i wysoce logicznej argumentacji sądu meriti nie przeciwstawiono w apelacji argumentów, wykraczających poza ramy powierzchownej, dowolnej i miejscami chaotycznej polemiki, opartej o wybiórcze eksponowanie niektórych okoliczności. Apelująca nie ma racji, iż Sąd Okręgowy był niekonsekwentny, gdyż nie dał wiary oskarżonemu, że to pokrzywdzona sprowokowała zajście, a jednocześnie - cyt. „do końca nie wyjaśnił, co naprawdę kierowało oskarżonym w chwili dokonania zabójstwa”, nadto pomimo istnienia poszlak nie ustalił, w jakim celu oskarżony oczekiwał na pokrzywdzoną w samochodzie. Odpierając powyższy pogląd należy ponownie odwołać się do rozważań sądu a quo na s. 47-49 uzasadnienia, w których organ ten szczegółowo, konkretnie i w zgodzie z zasadą in dubio pro reo wskazał przyczyny, dla których nie było możliwe ustalenie motywu zabójstwa, analizując i odrzucając potencjalne możliwości w postaci zabójstwa w związku z rozbojem lub w związku ze zgwałceniem, przyjmując zarazem, iż celem spotkania (a nie zabójstwa) było odbycie przez oskarżonego kontaktu fizycznego z pokrzywdzoną. Przywołane stanowisko sądu meriti zasługuje na pełną aprobatę jako oparte na zasadach prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, a przez to odpowiadające regule oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.).

Nie sposób zgodzić się z apelującą, że o niekonsekwencji świadczy to, iż sąd a quo z jednej strony przyjął, że oskarżony chciał się spotkać z pokrzywdzoną celem odbycia stosunku seksualnego, z drugiej zaś przypisał oskarżonemu zamiar nagły, pomimo że w ramach przygotowań oskarżony zabrał ostry nóż i pojemnik z benzyną. Jak już bowiem wskazano

wcześniej, nie zdołano jednoznacznie wykluczyć (żaden z oskarżycieli nie przedstawił ku temu wystarczających dowodów) prawdziwości wyjaśnień oskarżonego, iż nóż posiadał z powodu wykonywanej pracy, zaś pojemnik z benzyną miał przekazać ojcu celem użycia go do kosiarki. Wątpliwości stąd płynące w oczywisty sposób podlegały tłumaczeniu na korzyść oskarżonego zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k.

Pogląd apelującej, że oskarżony - cyt. „albo liczył na kontakt seksualny z pokrzywdzoną, albo chciał zdobyć pieniądze na wczasy” zaś „materiał dowodowy wskazuje na oba te cele”, jest oparty o domniemanie w części, w której dotyczy motywu rabunkowego, albowiem sąd meriti rzeczowo wskazał powody, dla których, zgodnie z zasadą *in dubio pro reo*, należało odrzucić motyw rabunkowy (s. 47-48 uzasadnienia),

Za nieskuteczną uznać należy próbę wykazania przez apelującą, iż oskarżony działał „metodycznie”, gdyż po dokonaniu zabójstwa zdjął pokrzywdzonej biżuterię. Nie sposób zgodzić się z oceną, iż działanie „metodyczne” było możliwe tylko dlatego, że oskarżony wcześniej się do niego przygotował. Przypomnienia wymaga bowiem, że w świetle opinii sądowo-psychiatrycznej oskarżony ma (...) (...)

Trafności powyższej oceny nie podważa argument apelującej, iż w jej ocenie nie zasługiwały na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, że po dokonaniu zabójstwa przeraził się swojego czynu i płakał. Odpierając omawiany zarzut należy wskazać, że wprawdzie sąd orzekający okoliczności takiej nie uznał za udowodnioną (zob. opis stanu faktycznego na s. 5 uzasadnienia), ale stwierdzenie oskarżonego, że zaczął płakać, należy w ocenie sądu odwoławczego traktować jako okoliczność ściśle korespondującą z ustaleniami odnośnie nieprawidłowej osobowości K. L. oraz działania przez niego z zamiarem nagłym. Nie da się bowiem wykluczyć, że oskarżony po dokonaniu zbrodni, kiedy intelekt ponownie zaczął u niego górować nad emocjami, płacząc dał wyraz silnemu stresowi, niekoniecznie żalując pokrzywdzonej, lecz obawiając się poniesienia odpowiedzialności karnej. Wyjaśnienia oskarżonego nie świadczą bowiem, aby jako szczególnie żałował ofiary, a fakt późniejszego jej ograbienia przekonuje, że oskarżony, płacząc, bardziej niż nad nią, „użał się nad sobą. W efekcie należało przyjąć, że niemożliwe do jednoznacznego odrzucenia twierdzenie oskarżonego, iż po zbrodni płakał, potwierdzało ustalenia o działaniu z zamiarem nagłym. Jedynie bowiem takie, nagle, niespodziewane nawet dla oskarżonego, popełnienie zabójstwa, mogło uzasadniać jego początkową emocjonalną reakcję po jego dokonaniu. Innymi słowy - gdyby oskarżony planował zabójstwo, z pewnością na tyle „oswoiłby się” z myślą o czynie, którego chce dokonać, że nie miałby powodu do płaczu na miejscu zbrodni. Oczywiście należało brać pod uwagę możliwość, że oskarżony wyjaśnił na tę okoliczność nieprawdę, ale wykluczenie tej okoliczności okazało się niemożliwe na gruncie zasady *in dubio pro reo* wobec braku dowodów przeciwnych. Nie jest takim dowodem późniejsza kradzież, jakiej dokonał oskarżony, albowiem - na co już wskazano - w świetle opinii sądowo psychiatrycznej były podstawy do traktowania jej jako poszukiwania przez oskarżonego „gratyfikacji tu i teraz”, niezależnie od wcześniejszej, emocjonalnej reakcji w postaci płaczu.

Apelująca, cytując fragment wyjaśnień oskarżonego przytoczony przez sąd a quo na s. 11 uzasadnienia, niesłusznie wywodzi, że w świetle wątpliwości co do wiarygodności prezentowanej wersji należało przyjąć, że - cyt: „oskarżony przez cały czas precyzyjnie myślał, co dalej zrobić” oraz „miał już plan działania ustalony znacznie wcześniej, ponieważ nie wjeżdżał by do lasu, nie zabierał by jej złotych precjozów i nie spalił by ciała”, w związku z czym należało uznać, że oskarżony „liczył na kontakt seksualny z pokrzywdzoną (jeśli go nie było przed dokonaniem zabójstwa)”. Należy w tej mierze przyznać rację Sądowi Okręgowemu, iż jakkolwiek niewiarygodne są twierdzenia oskarżonego, że inicjatorką spotkania była pokrzywdzona i to ona napastowała go w lesie, to z braku ich wiarygodności nie można wywodzić, że oskarżony planował zabójstwo. Pogląd przeciwny, oparty na stwierdzeniu, że o planowaniu świadczy udanie się do lasu, zabór mienia i spalenie ciała, nie wytrzymuje krytyki. Jest bowiem oczywistym, że planując odbycie z pokrzywdzoną kontaktu fizycznego (a nie dokonanie zbrodni lub kradzieży), oskarżony także miał powód, aby udać się do lasu, gdyż tego rodzaju kontakty należą do szczególnie intymnych, co uzasadniało oddalenie się w ustronne miejsce. Z kolei kradzież i spalenie ciała - co słusznie przyjął sąd meriti - były działaniami następczymi w stosunku do zbrodni, wynikającymi nie z ich zaplanowania (na co brak dowodów), lecz z defektów osobowości oskarżonego (których istnienie zostało udowodnione).

Oceny przeciwniej do powyższej nie uzasadnia pogląd apelującej, iż w świetle wyjaśnień oskarżonego należałoby przyjąć, iż czekał on na pokrzywdzoną, której „tak naprawdę nie znał”, potem pojechał z nią do lasu „bo tak ona chciała”, a następnie, będąc napastowanym, pozbawił ją życia, nie widząc innego sposobu załatwienia sprawy, po czym spalił zwłoki celem zatarcia śladów zbrodni. Sąd Okręgowy bowiem, na co już wskazano, nie opierał się na wersji oskarżonego bezkrytycznie, lecz podzielił okoliczności z niej wynikające na wiarygodne i niewiarygodne, swoje stanowisko w tym względzie precyzyjnie i rzeczowo motywując (zob. ponownie s. 13-18 uzasadnienia). Zatem krytyczna ocena wyjaśnień K. L. przez apelującą w istocie koresponduje z oceną dokonaną przez sąd meriti, z tą jednak różnicą, że organ ten, w wymagany normą art. 5 § 2 k.p.k. sposób, rozstrzygał nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Apelująca bezzasadnie wskazuje, iż uchybieniem sądu orzekającego jest brak analizy czasu od godziny 16.00 do godziny 17.00., tj. od opuszczenia autobusu przez pokrzywdzoną do przyjazdu oskarżonego do konkubiny. Apelująca wskazuje, że oskarżony musiał przebywać w towarzystwie pokrzywdzonej przez około 20 minut, a - cyt.: „czas ten nie został rozliczony przez sąd”, przy czym „przez ten czas musiało się coś dziać i nie mogło to być tylko wyrzucenie pokrzywdzonej z samochodu i jej zabicie”. Wbrew takiemu stanowisku, oceny dokonanej przez sąd meriti nie sposób uznać za wadliwą. Organ ten jasno i rzeczowo wskazał na przyczyny, dla których niemożliwym okazało się ustalenie dokładnego przebiegu zdarzenia (zob. ponownie s. 46 i następne uzasadnienia), w związku z czym powtarzanie argumentacji w tym zakresie należy uznać za zbędne. Apelująca ma rację, że w czasie około 20 minut „musiało się coś dziać”, lecz dostrzegał to również sąd orzekający, skoro na s. 47-49 uzasadnienia w sposób obszerny i logiczny rozważył szereg hipotez, dochodząc do trafnego wniosku, że żadna z nich nie poddaje się ostatecznej weryfikacji z braku ku temu konkretnych dowodów lub chociażby niepodważalnych argumentów. Negując prawidłowość rozumowania sądu a quo, apelująca zdaje się, podobnie jak ów organ, dostrzegać brak jakiegokolwiek możliwości rekonstrukcji fragmentu zdarzenia, o czym wprost świadczy niewskazanie w apelacji, a jaki to konkretnie sposób rekonstrukcja ta miałaby zostać zrealizowana przy braku niezbędnego ku temu materiału dowodowego.

Pogląd apelującej, iż oskarżony ma prawo się bronić, ale Sąd Okręgowy winien uwzględnić treść wyjaśnień w ramach całokształtu dowodów, jest słuszny co do zasady, niemniej jednak w treści środka odwoławczego nie wykazano, aby sąd orzekający zasadzie tej regule uchybił. Autorka apelacji bezzasadnie wywodzi, iż gdyby sąd meriti oceniał wyjaśnienia oskarżonego w postulowany przez nią sposób, to uznałby, że- cyt.: „zachowanie się oskarżonego przed dokonaniem zabójstwa i po wskazuje jednoznacznie na planowanie zabójstwa i konsekwentne dążenie do tego”. Wbrew temu stanowisku, ocenę o braku podstaw do uznania zachowania oskarżonego za zaplanowane, uznać należy za trafną, osadzoną w granicach oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.) i respektującą zasadę in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.). W tej mierze aktualność zachowują oceny zaprezentowane przez sąd ad quem wcześniej, w ramach rozważań w przedmiocie argumentów podnoszonych w apelacji prokuratora.

Odnosząc się do podnoszonego przez pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych postulatu wymierzenia oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności, to pomijając kwestię niemożności dokonania takiej zmiany przez sąd odwoławczy (art. 454 § 3 k.p.k.), wskazać należy, że zarówno prokurator jak i pełnomocnik wiążą postulat takiej zmiany (a w tym celu uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania) z postulatem zmiany na niekorzyść oskarżonego kwalifikacji prawnej czynu. Skoro zatem wyżej wykazano, iż przyjęta przez Sąd Okręgowy kwalifikacja prawna jest prawidłowa, to wobec braku w którejkolwiek z omawianych w tym miejscu apelacji zarzutu rażącej niewspółmierności kary 25 lat pozbawienia wolności przy założeniu pozostania przy kwalifikacji prawnej przyjętej przez sąd a quo, rozważania w przedmiocie ewentualnego zaostrenia kary uznać należy za niedopuszczalne w świetle art. 434 § 1 zdanie 2 k.p.k., zgodnie z którym jeżeli środek odwoławczy pochodzi od oskarżyciela publicznego lub pełnomocnika, sąd odwoławczy może orzec na niekorzyść oskarżonego tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu.

W świetle powyższej argumentacji, apelacje wniesione przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych należało uznać za oczywiście bezzasadne.

II.

motywy nieuwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, mającego polegać na przyjęciu niewłaściwej tezy, jakoby oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. K. (2) poprzez zadanie ośmiu ciosów nożem w klatkę piersiową oraz szyję, czym spowodował obrażenia ciała prowadzące do zgonu pokrzywdzonej, albowiem - zdaniem apelującego - w niniejszej sprawie nie został udowodniony zamiar bezpośredni, jak również okoliczności czynu. Apelujący nie ma w szczególności racji, iż nie doszło do skutecznego podważenia wyjaśnień oskarżonego, iż wdając się w spór (szamotaninę) z pokrzywdzoną, przypadkowo zadał on ciosy mające na celu odrzucenie jej od siebie, a tym samym działał w celu odparcia jej poczynań uniemożliwiających mu oddalenie się z miejsca zdarzenia. Nie sposób również uwzględnić związanego z powyższą oceną postulatu obrońcy, zmierzającego do zakwalifikowania zachowania oskarżonego jako przekroczenia granic obrony koniecznej (art. 25 § 3 k.k.).

Na pełną aprobatę zasługuje tok rozumowania Sądu Okręgowego, a prezentowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, obejmujący wyjaśnienie motywów częściowego jedynie dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego (s. 13-18), w tym powodów jednoznacznego wykluczenia wersji, że to pokrzywdzona najpierw napastowała oskarżonego, a następnie, grożąc mu, szarpała się z nim, po czym oskarżony broniąc się chwycił za nóż i we własnej obronie zadał jej ciosy. Skoro bowiem sąd meriti:

- ustalił, że to nie pokrzywdzona była inicjatorką spotkania, więc nie mogła ona proponować stosunku oskarżonemu,
- ustalił, że takie zachowanie byłoby sprzeczne z nakreślonym przez świadków portretem psychologicznym pokrzywdzonej, która sama będąc kobietą atrakcyjną dla mężczyzn, nie była zainteresowana zawieraniem z nimi znajomości (zeznania M. S. i D. N.), a o oskarżonym wypowiadała się szczególnie negatywnie (zeznania A. M.),
- wykazał, że oskarżony chciał się spotkać z pokrzywdzoną licząc na odbycie z nią zbliżenia fizycznego (wyjaśnił, że w celu spotkania opóźnił wyjazd nad morze, okłamał konkubinę, przed spotkaniem wykapał się i ogolił),
- wykazał, że gdyby pokrzywdzona - jak wyjaśniał oskarżony - chwyciła go za ręce i się z nim szarpała, to oskarżony winien posiadać obrażenia rąk, a takowych u niego nie ujawniono, przy czym wprawdzie do oględzin ciała oskarżonego doszło prawie tydzień po zdarzeniu, lecz jak zeznała jego była konkubina, takich obrażeń bezpośrednio po zdarzeniu u niego nie zauważyła,
- ustalił, że charakterystyczne obrażenia na ciele pokrzywdzonej (podbiegnięcia krwawe na odcinku śródreżca prawego i lewego, tj. na powierzchni bocznej grzbietowej rąk oraz na przedramieniu prawym na powierzchni bocznej) świadczą, iż to pokrzywdzona broniła się przed oskarżonym,

to nie przekroczyła granic oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.) konkluzja, zgodnie z którą nieracjonalną była jakakolwiek forma prowokacji ze strony pokrzywdzonej, niemającej ku temu żadnych konkretnych powodów.

Odnosząc się do poszczególnych argumentów, podnoszonych w uzasadnieniu środka odwoławczego, Sąd Apelacyjny prezentuje następujące stanowisko.

Nie do końca jasnym jest argument obrońcy, iż Sąd Okręgowy - cyt.: „podał w wątpliwość swe własne ustalenia faktyczne”, albowiem na s. 46 uzasadnienia przyjął, iż „w niniejszej sprawie nie było możliwe ustalenie dokładnego przebiegu zdarzenia”, a na s. 5 uzasadnienia nie ustalił okoliczności, w których doszło do opuszczenia przez oskarżonego i pokrzywdzoną wnętrza pojazdu. Wbrew takiemu stanowisku, sąd a quo był w swych rozważaniach w pełni konsekwentny, co zresztą zdaje się ostatecznie wynikać z powołanego wyżej fragmentu uzasadnienia apelacji. Dla porządku zatem jedynie wskazać należy, iż sąd meriti nie zdołał ustalić ani motywu zabójstwa, ani też dokładnego przebiegu fragmentu zdarzenia bezpośrednio przed zadaniem przez oskarżonego pokrzywdzonej ciosów nożem,

czemu dał wyraz zarówno w opisie stanu faktycznego (s. 5 uzasadnienia) jak i w szczegółowych rozważaniach (s. 16-18, 47-49 uzasadnienia). Skoro zaś powołane fragmenty uzasadnienia ściśle ze sobą korespondują, to niezrozumiałym musi pozostać deklarowane przez obrońcę przekonanie, iż sąd orzekający „podał w wątpliwość swe własne ustalenia faktyczne”.

Nie jest trafnym poglądem obrońcy, iż Sąd Okręgowy, nie ustalając motywu działania oskarżonego i przebiegu istotnego fragmentu zdarzenia, nie uczynił zadość ustawowemu obowiązkowi. Wprawdzie na sądzie ciążył obowiązek poczynienia prawdziwych ustaleń faktycznych (art. 2 § 2 k.p.k.), oparcia swojego przekonania na całokształcie przeprowadzonych dowodów (art. 7 k.p.k.) oraz przyjęcia za podstawę wyroku całokształtu okoliczności, ujawnionych na rozprawie głównej (art. 410 k.p.k.), lecz nie oznaczało to powinności bezkrytycznego przyjęcia za udowodnioną wersję prezentowanej przez oskarżonego w składanych wyjaśnieniach. Ów bowiem całokształt materiału dowodowego zawierał szereg dowodów i okoliczności, w świetle których wersja oskarżonego o prowokacyjnym zachowaniu pokrzywdzonej, nie mogła wytrzymać krytyki (zob. wyżej - syntetyczne przytoczenie przez sąd ad quem tych dowodów i okoliczności). Stąd też nie było uchybieniem uznanie przez sąd orzekający, że nie ma możliwości dokładnej rekonstrukcji zdarzenia, w tym motywu działania K. L., skoro jedyny dowód na tę okoliczność, jakim były wyjaśnienia oskarżonego, okazał się w oczywisty sposób niewiarygodnym, ukierunkowanym na wykazanie tezy sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, a przez to całkowicie dowolnej.

Obrońca nie ma racji, że błędnym jest rozumowanie Sądu Okręgowego, iż oskarżony miał zamiar odbycia dobrowolnego stosunku seksualnego z pokrzywdzoną, a zabójstwa miał dokonać po nieudanej próbie (odmowie) stosunku. Błędną jest niewątpliwie przytoczona wyżej teza, gdyż wprawdzie istotnie sąd a quo ustalił, że motywem spotkania K. L. z A. K. (2) (choć nie motywem zabójstwa) było nawiązanie z nią relacji intymnych, jednakże - wbrew stanowisku obrońcy - sąd meriti w żadnym miejscu nie ustalił, aby oskarżony dopuścił się zbrodni - cyt.: „po nieudanej próbie (odmowie) stosunku”. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że brak takich ustaleń nie skutkuje wadliwością uznania przez organ pierwszej instancji, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

Chybionym jest argument obrońcy, iż o braku zamiaru zabójstwa świadczy niekaralność oskarżonego za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Wprawdzie można przyjąć, że ten rodzaj niekaralności jest poszlaką, mogącą wskazywać na brak skłonności K. L. do stosowania przemocy, jednakże w niniejszej sprawie - co uszło uwadze apelującego - oskarżyciel dowiódł istnienia po stronie oskarżonego zaburzeń określonych osobowości (s. 35-37, 55 uzasadnienia), korespondujących z ustaleniami co do charakteru czynu, który mu przypisano.

Wbrew ocenie obrońcy, o braku zamiaru bezpośredniego nie świadczył brak planu zbrodni, albowiem przyjęty przez Sąd Okręgowy zamiar nagły stanowi odmianę zamiaru bezpośredniego w rozumieniu art. 9 § 1 k.k. (zob. s. 49-50 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Argument obrońcy, że impulsywność zachowania była wynikiem dynamizmu zdarzenia, zachowania pokrzywdzonej i zainicjowania przez nią szarpania, jest zupełnie chybiony, albowiem - co już wykazano wcześniej - sąd meriti w pełni zasadnie nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, jakoby to pokrzywdzona była w zdarzeniu stroną atakującą, dokonującą zamachu na jego wolność seksualną i nietykalność cielesną.

Za wątpliwy na gruncie art. 86 § 1 k.p.k. uznać należy argument obrońcy, iż oskarżony posiadał w samochodzie broń gazową, której jednakże nie użył. Próba wykazania przez obrońcę, że oskarżony mógł „bronić się przed pokrzywdzoną” przy użyciu pistoletu gazowego jest bowiem w istocie próbą wykazania, że oskarżony miał możliwość użycia środka mniej niebezpiecznego dla życia niż nóż. Odwracając to wnioskuje się, że skoro oskarżony wybrał narzędzie i modus operandi bardziej niebezpieczne dla życia pokrzywdzonej, to tym bardziej chciał ją zabić, albowiem ewentualny strzał z broni gazowej dawał ofierze duże szanse na przeżycie, zaś kilkukrotne silne ugodzenie nożem w klatkę piersiową i szyję, zdecydowanie nie.

Nie jest trafnym poglądem apelującego, iż użycie przez oskarżonego noża nie świadczyło o działaniu ze z góry powziętym zamiarem i nie było wyrazem zamiaru nagłego, lecz stanowiło próbę odparcia bezpośredniego ataku, przy czym - zdaniem obrońcy - nie można wykluczyć, że - cyt.: „dobycie noża, będącego codziennym narzędziem pracy oskarżonego

miało na celu odruchowe odparcie pokrzywdzonej, będąc zarazem skutkiem strachu spowodowanego szamotaniną z pokrzywdzoną i wypowiedzianych przez nią słów”. Apelującego należy odesłać w tej mierze do szczegółowej, rzeczowej i wnikliwej oceny tej kwestii, zamieszczonej na s. 16-18 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Nie powtarzając w całości obszernych rozważań sądu a quo należy jedynie syntetycznie wskazać, że skoro:

- to nie pokrzywdzona dążyła do spotkania z oskarżonym, lecz było odwrotnie (zob. również wcześniejsze rozważania sądu odwoławczego),
- to oskarżony chciał się spotkać z pokrzywdzoną w celu odbycia z nią kontaktu intymnego,
- pokrzywdzona nie była zainteresowana tego rodzaju kontaktami,
- krytycznego dnia pokrzywdzona poinformowała córkę SMS-em, że wróci do domu planowo,
- oskarżony miał znaczną przewagę fizyczną nad pokrzywdzoną,
- oskarżony nie miał śladów po rzekomym ataku ze strony pokrzywdzonej,
- na ciele pokrzywdzonej stwierdzono ślady, świadczące, iż bronila się przed atakiem,

to hipoteza, iż rzekome działanie w warunkach art. 25 § 1 k.k. lub art. 25 § 3 k.k. wynikało z - cyt.: „odruchowego odparcia pokrzywdzonej” w opisany przez obrońcę sposób, jawi się jako całkowicie dowolna. Tok rozumowania obrońcy jest wadliwy już tylko z tego powodu, że nie może być mowy o „odruchowym” użyciu noża, nawet służącego do pracy, w sytuacji, gdy oskarżony tempore criminis nie używał go w celach zawodowych. Pomijając zatem nawet kwestię braku jakiegokolwiek prowokacji ze strony pokrzywdzonej (brak na to dowodów) wskazać należy, że o żadnym „odruchu” nie mogło być mowy w sytuacji, gdy oskarżony jedynie posiadał nóż w samochodzie, a nie wykonywał nim w owym czasie żadnych prac budowlanych. Innymi słowy fakt, że oskarżony przed użyciem noża musiał rozważyć użycie tego narzędzia, tj. dopiero po rozpoczęciu szarpaniny z pokrzywdzoną podjąć decyzję o jego wyjęciu z kieszeni drzwi samochodu (zob. np. wyjaśnienia oskarżonego z dnia 22.08.2013 roku), przesądza, że oskarżony chciał użyć noża do ataku, a nie do obrony. Niepodobieństwem jest przy tym, by pokrzywdzona, w chwili gdy oskarżony - jak twierdzi - cofnął się po nóż, kontynuowała zamach o takim nasileniu, że uzasadnione było zadanie jej ciosów (zwłaszcza aż ośmiu) wymienionym narzędziem. Niezależnie od wszelkich innych okoliczności, szczegółowo i trafnie wskazanych przez Sąd Okręgowy, należy przy tym wskazać, iż absolutnie sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.) jest hipoteza, jakoby samo tylko zademonstrowanie przez oskarżonego noża nie mogło być wystarczające do powstrzymania rzekomego ataku. Nawet bowiem na gruncie wersji prezentowanej przez oskarżonego (słusznie odrzuconej przez sąd a quo) nie sposób zakładać, by kobieta o drobnej budowie ciała, pozostająca sam na sam z lesie z mężczyzną o silnej budowie ciała, uzbrojonym w nóż, mogła dać mu jakikolwiek powód nie tylko do użycia tego narzędzia, lecz - co więcej - użycia go w sposób nacechowany determinacją, konsekwencją i chęcią zadania kilku potencjalnie niebezpieczniejszych dla życia ran. Stąd też należało wyrazić aprobatę dla oceny sądu meriti, zgodnie z którą zachowania oskarżonego nie sposób tłumaczyć obroną, lecz należy traktować je jako przejaw ataku, nacechowanego w oczywisty sposób chęcią pozbawienia pokrzywdzonej życia.

Apelujący nie ma racji, iż wadliwe są ustalenia odnośnie „tła zdarzenia”, co ma polegać na bezzasadnym przyjęciu, że pokrzywdzona była osobą nieufną wobec mężczyzn. Przede wszystkim podstawę do takich ustaleń dawały zeznania świadków J. S., A. M., H. S. i M. U., a relacji świadków nie sposób traktować jako gołosłownych, gdyż w sposób rzeczowy określali oni, iż powodem takiej postawy A. K. (2) były jej wcześniejsze doświadczenia życiowe (nieudane związki z mężczyznami). Jako przeciwwagi dla wniosku sądu meriti nie można traktować stwierdzenia obrońcy, iż pokrzywdzona, ośmielona faktem znajomości, zaproponowała oskarżonemu znajomość bardziej zażyłą. Jak już bowiem wskazano, okoliczność ta wynikała jedynie z wyjaśnień oskarżonego i to w części ocenionej przez sąd pierwszej instancji jako niewiarygodną (s. 16-17 uzasadnienia), co spotkało się z pełną aprobatą sądu ad quem. Uznanie, że wyjaśnienia oskarżonego nie zasługują na wiarę, czyni bezprzedmiotową analizę hipotezy wyrażonej przez obrońcę, zgodnie z którą - cyt.: „urazenie odmową odwzajemnienia czułości

mogło spotkać się w tej sytuacji u pokrzywdzonej ze wzburzeniem, którego egzemplifikacją były przytaczane przez oskarżonego groźby słowne sprowadzenia wobec niego postępowania karnego, a w konsekwencji szmotanina”, przy czym wywiązanie się tej ostatniej oskarżony potraktował jako bezpośredni, bezprawny zamach na niego, po czym, kierowany wzburzeniem i chęcią jak najszybszego opuszczenia miejsca scysji, postanowił odepchnąć pokrzywdzoną. Wbrew stanowisku obrońcy fakt, że Sąd Okręgowy - cyt.: „nie przedstawił i nie udowodnił odmiennego scenariusza zdarzenia”, nie świadczy o błędnych ustaleniach faktycznych. Skoro bowiem nie było dowodów obiektywnych na przebieg wydarzeń bezpośrednio poprzedzających ugodzenie pokrzywdzonej nożem, poczynienie w tej mierze ustaleń opartych wyjaśnienia oskarżonego, pomniejszającego w wyjaśnieniach swoją odpowiedzialność wbrew regułom logiki i doświadczenia życiowego, byłoby nie tylko sprzeczne z zasadą oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.), ale naruszałoby również zasady prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.) i obiektywizmu (art. 4 k.p.k.).

Nie jest trafnym poglądem obrońcy, iż nieprawidłową jest ocena zaprezentowana przez Sąd Okręgowy na s. 49 uzasadnienia, zgodnie z którą oskarżony nie powinien obawiać się ewentualnych zapowiedzi oskarżenia go o domniemane usiłowanie zgwałcenia. Nie przekonuje argumentacja, iż dynamika zdarzenia oraz ograniczone umiejętności analizy nie pozwalały wymagać od oskarżonego, aby dokonywał „analizy jurydycznej” gróźb pokrzywdzonej, że pożałuje odrzucenia propozycji zbliżenia fizycznego, w związku z czym - zdaniem apelującego - cyt.: „stwierdzenie zatem, iż ewentualne groźby pokrzywdzonej dotyczą dóbr osobistych, a nie są zaś skierowane przeciwko mieniu znacząco wykraczało poza zakres percepcji oskarżonego w chwili zdarzenia”, nadto „oskarżony nie kalkulował i nie analizował przebiegu zdarzenia, lecz chciał czym prędzej odeprzeć od siebie kobietę, której zachowania nie mógł przewidzieć”. Kwestionując powyższe stanowisko, należy przede wszystkim wskazać, że kwestionowana przez apelującego ocena zamieszczona na s. 49 uzasadnienia, nie dotyczy sytuacji ustalonej przez sąd, lecz jedynie sytuacji opisywanej przez oskarżonego w złożonych wyjaśnieniach. Przypomnieć należy, iż sąd a quo na s. 16-17 uzasadnienia, powołując szereg rzeczowych argumentów, nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, w sposób jednoznaczny wykluczając wersję, iż to A. K. (2) najpierw napastowała go, a następnie, grożąc mu, szarpała się z nim. W opisanej sytuacji rozważania na s. 49 należy oceniać w powiązaniu z rozważaniami na s. 16-17, a tak kompleksowo dokonana ocena nie pozostawia wątpliwości, że zamachu opisywanego przez oskarżonego nie było i nie mogło być. Badanie w tej sytuacji, czy oskarżony dokonywał mniej lub bardziej dokładnej „analizy jurydycznej” jest zbędne, skoro przedstawiona przez niego wersja nie zasługiwała na wiarę z wielu innych, ważkich powodów.

Bezzasadnym okazał się argument obrońcy, zgodnie z którym „znamienne” jest, że oskarżony, nie będąc zainteresowanym propozycjami pokrzywdzonej, kazał jej opuścić pojazd, a dopiero w drodze powrotnej (po zawróceniu), gdy pokrzywdzona zagroziła mu drogę, zatrzymał pojazd. Należy bowiem wskazać, że okoliczności powyższych sąd meriti nie ustalił, szczegółowo wskazując przyczyny, dla których uznał za niewiarygodną wersję prezentowaną przez oskarżonego. Stąd też nie ma podstaw do analizy, czy okoliczności te były w takim lub innym stopniu „znamienne”.

Obrońca bezzasadnie zakwestionował ocenę Sądu Okręgowego, iż opinia znajomych o oskarżonym jest irrelevantna dla niniejszego postępowania. Ocena apelującego jest wybiórcza, gdyż na s. 28 uzasadnienia, na którą powołuje się on w uzasadnieniu środka odwoławczego, zawarto jedynie ocenę zeznań świadka R. H., będącego względem oskarżonego kolegą z pracy. Oceniając ten dowód sąd orzekający wskazał, iż - cyt.: „pozytywna opinia, jaką cieszył się oskarżony w pracy lub w życiu prywatnym w żaden sposób nie mogą rzutować na ocenę wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, zwłaszcza, że nie kwestionował on zadania śmiertelnych ciosów pokrzywdzonej”. Apelujący pominął jednak dalsze oceny sądu a quo, zamieszczone na s. 30-31 uzasadnienia, odnoszące się do zeznań świadków M. Ł., W. Ł., P. D. i E. Ł., wskazujące, iż oskarżony - cyt.: „(...) wobec osób najbliższych i znajomych zachowywał się dobrze i miał u nich pozytywną opinię. Ta okoliczność sama w sobie nie może rzutować na ocenę wiarygodności wyjaśnień oskarżonego w części dotyczącej przebiegu przedmiotowego zajścia. Należy bowiem podkreślić, że mimo takiej opinii oskarżony zdecydował się jednak okłamać J. O., co w pewnym sensie znajduje potwierdzenie w opinii sądu psycho-psychiatrycznej, z której wynika, że (...).

Przytoczone oceny sądu meriti zasługują na miano swobodnych (art. 7 k.p.k.), jako znajdujące oparcie w zasadach prawidłowego rozumowania i wskazaniach doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy miał pełne podstawy do uznania,

że dobra opinia wśród najbliższych i znajomych nie była miarodajna dla oceny zachowania oskarżonego, skoro sam on nie negował pozbawienia życia pokrzywdzonej i okłamania konkubiny co do przyczyny opóźnienia wyjazdu nad morze, a co więcej - opinia sędowo-psychiatryczna i psychologiczna ujawniła (...). W efekcie sąd orzekający nie ograniczył się - co sugeruje apelujący - do prostego uznania zeznań wymienionych wyżej osób za „irrelevantne”, lecz rzeczowo wskazał na okoliczności, z powodu których dobra opinia, jaką o oskarżonym wyrazili niektórzy świadkowie, nie mogła w żadnej mierze przesądzić o powzięciu wątpliwości co do zamiaru, z jakim oskarżony dopuścił się przypisanej mu zbrodni.

Oceny powyższej nie zmienia pogląd obrońcy, iż - cyt.: „jednolicie pozytywna opinia stanowi istotną okoliczność rzutującą na stopień winy oraz zamiar”, przy czym „dla określenia zamiaru istotne są nie tylko przesłanki przedmiotowe, ale i podmiotowe, więc tą opinię należało uwzględnić”. Autor apelacji bezzasadnie postawił znak równości między „jednolicie pozytywną opinią” a „pozytywną opinią wyrażoną przez świadków”. Tymczasem sąd odwoławczy wskazuje, iż zgodnie z zasadą prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.) oraz zasadą opierania ustaleń o całokształt materiału dowodowego (art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k.), przy formułowaniu opinii o oskarżonym nie można polegać wyłącznie na niektórych dowodach, zwłaszcza tak nieobiektywnych jak zeznania osób najbliższych lub znajomych oskarżonego. W związku z tym należy wyrazić zapatrywanie, iż z „jednolicie pozytywną opinią” mielibyśmy do czynienia, gdyby takowa wynikała z wszelkich dowodów na tę okoliczność. Tymczasem osoby najbliższe i znajomi docenili postawę oskarżonego, lecz z drugiej strony ustalono, że oskarżony był kilkakrotnie karany, w jego osobowości widoczna jest m. in. (...), czego wymownym dowodem jest nie tylko wynik badań sędowo-psychiatrycznych, ale i fakt okłamania konkubiny czy też unikanie spłaty długów poprzez zarejestrowanie własnego samochodu na nazwisko córki konkubiny. W związku z tym kompleksowej opinii o oskarżonym, możliwej do sformułowania na gruncie całego materiału dowodowego, nie można uznać za jednoznacznie pozytywną, zaś zeznań świadków, opisujących zachowanie oskarżonego w domu lub w miejscu pracy, za dowód równoważący negatywne wnioski, płynące z innych dowodów lub okoliczności. Skoro zaś zostało wykazane, że w istocie nie mamy do czynienia z opinią tak pozytywną, jak chciałby tego obrońca, to brak jest podstaw do rozważań, czy w świetle takiej opinii oskarżony miał właściwości konieczne do popełnienia z zamiarem bezpośrednim zbrodni, którą mu przypisano. Raz jeszcze należy bowiem wskazać, że kompleksowa ocena postawy i zachowania oskarżonego, a także jego właściwości i warunków osobistych, dokonana zgodnie z przedstawionym wyżej wykazem tych okoliczności, nie może skutkować powzięciem istotnych wątpliwości co do możliwości dokonania przez niego zabójstwa z zamiarem bezpośrednim.

Nie jest trafnym argument obrońcy przeciwko przyjęciu przez sąd a quo działania z zamiarem bezpośrednim, polegający na wskazaniu, iż wobec planowanego wyjazdu do pracy w Niemczech, w tym uzyskania pożyczki na podróż, oskarżony - cyt.: „nie przekreślałby (...) przyszłości jednym czynem, działając nawet w ramach zamiaru ewentualnego”. Pogląd obrońcy byłby być może adekwatny w przypadku osoby o niezaburzonej osobowości, jednakże, co należy przypomnieć, oskarżonego w świetle opinii sędowo-psychiatrycznej cechuje (...). Przy tej treści ustaleniach, oczekiwanie od oskarżonego głębszej refleksji, w tym rozważenia, czy swoim zachowaniem czegoś w przyszłości „nie przekreśla”, jest nieuzasadnione. Dotyczy to zresztą nie tylko samej zbrodni, będącej przedmiotem niniejszej sprawy, lecz również innych ustalonych zachowań oskarżonego. Należy zwłaszcza odnotować, że już sama uprzednia kilkakrotna karalność oskarżonego uzasadnia uznanie go za osobę o ograniczonym wglądzie w skutki swojego zachowania. Oskarżony spędził w zakładach karnych łącznie około sześciu lat, a popełniając kolejne przestępstwa nie miał oporu w „przekreślanu” swoich kolejnych szans na ustabilizowanie życia na wolności. W ramach ustalonego stanu faktycznego nie zawahał się okłamać konkubiny tylko z tego powodu, że zamierzał nawiązać bliższe relacje z inną kobietą, czym niewątpliwie narażał się na zerwanie więzi z osobą najbliższą. W efekcie nie może wywoływać żadnego zaskoczenia brak ze strony oskarżonego refleksji nad długofalowymi skutkami, związanymi z odpowiedzialnością karną za zbrodnię zabójstwa, tym bardziej, że zamiar bezpośredni miał charakter nagły, co dodatkowo ograniczało czas na ewentualne przemyślenia w tym zakresie.

Pomimo, że apelujący, kwestionując przypisanie oskarżonemu działania z zamiarem bezpośrednim zabójstwa, nie formułował wprost postulatu uznania, że zamiar ten ma charakter ewentualny, sąd odwoławczy dostrzega konieczność wyjaśnienia, iż w niniejszej sprawie nie istniały podstawy do przyjęcia, że oskarżony przewidując możliwość

popelnienia czynu zabronionego, na to się godził (art. 9 § 1 k.k.). Istota zamiaru ewentualnego polega na tym, że sprawca, realizując swój główny zamiar (cel), niekoniecznie będący czynem zabronionym, przewiduje również realną możliwość popelnienia przestępstwa i na to się godzi. Gdy sprawca jest pewny, iż spowoduje ów dodatkowy skutek w postaci czynu zabronionego i mimo to podejmuje określone działanie, to należy przyjąć w odniesieniu do niego zamiar bezpośredni. Ustalenie o działaniu sprawcy z zamiarem ewentualnym spowodowania określonego skutku oznacza, że dla sprawcy ów skutek przedstawia się jedynie jako możliwy, a nie konieczny. Gdy sąd potrafi ustalić, że sprawca przewidywał konieczność spowodowania określonego skutku, to tym samym przesądzone jest popelnienie czynu z zamiarem bezpośrednim (podobnie: wyrok SA w Krakowie z 10.12.2008, II AKa 192/08, KZS 2009/1/62, wyrok SA we Wrocławiu z 14.07.2005, II AKa 178/05, Prok.i Pr.-wkł. 2008/4/5).

Na gruncie niniejszej sprawy nie było najmniejszych podstaw do uznania, że oskarżony, zadając pokrzywdzonej ciosy nożem, skutek w postaci jej śmierci traktował jedynie jako możliwy, a nie konieczny. Nie sposób przyjąć, że oskarżony, zadając z dużą siłą łącznie osiem ciosów nożem, w tym sześć w klatkę piersiową, m. in. w okolicę serca, a ponadto dwa w szyję, uważał spowodowanie śmierci pokrzywdzonej za pewien skutek, którego nie chciał, a który jedynie przewidywał, godząc się na jego wystąpienie. Przeciwnie - już sama tylko wielość ciosów, ich siła i miejsce ugodzenia czynią oczywistym, że oskarżony był pewny, że pozbawi ofiarę życia. Niewątpliwie bowiem nawet przy pobieżnej ocenie swojego zachowania, nie miał żadnych podstaw do zakładania, że ofiara ma jakiegokolwiek szanse na przeżycie, chociażby z powodu znacznego krwawienia oraz dlatego, że nie zamierzał wzywać pomocy.

Ocena obrońcy, iż nie ma dowodów, że zamiarem oskarżonego było pozbawienie życia pokrzywdzonej, nie znajduje oparcia w przywołanym przez niego w uzasadnieniu środka odwoławczego poglądzie Sądu Apelacyjnego w Katowicach, zgodnie z którym „zadanie ciosu w miejsce dla życia ludzkiego niebezpieczne ani też użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka same w sobie nie decydują jeszcze o tym, że sprawca działa w zamiarze ewentualnym zabójstwa”. W niniejszej sprawie bowiem użycie noża i zadanie nim ciosu w ważne organy ciała nie przesądzały o zamiarze bezpośrednim „same w sobie”, lecz w zestawieniu z ustaleniami co do ilości ciosów, ich precyzji i siły, nadto z ustaleniami co do zachowania oskarżonego po dokonaniu zbrodni, kiedy to nie tylko nie podejmował on próby sprowadzenia pomocy, lecz niezwłocznie przystąpił do zacierania śladów przestępstwa. Ta suma zachowań K. L. prowadzi wprost do wniosku, że chciał on śmierci A. K. (2), gdyż pomimo nagle podjętej decyzji o dokonaniu zbrodni, działał z wyjątkową determinacją, precyzją i siłą, wykluczającymi możliwość, iż jedynie dopuszczał możliwość spowodowania skutku śmiertelnego.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut obrazy przepisów art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez aprioryczne i dowolne przyjęcie, iż motywem działania oskarżonego była chęć zemścić się na pokrzywdzonej w zamian za odmowę współżycia fizycznego, co w konsekwencji miało wywołać u oskarżonego zamiar pozbawienia życia pokrzywdzonej, przy jednoczesnym nieudowodnieniu owej hipotezy, albowiem w toku postępowania nie zostały przedstawione dowody mające świadczyć o chęci odbycia stosunku fizycznego z pokrzywdzoną, zaś z analizy wyjaśnień złożonych przez oskarżonego nie można przyjąć, iż jego działanie cechował zamiar ewentualny, tym bardziej bezpośredni dokonania czynu.

Odpierając powyższy zarzut należy przede wszystkim wskazać, że żaden fragment uzasadnienia nie wskazuje, aby Sąd Okręgowy za motyw zabójstwa przyjął - cytując apelację - „chęć zemścić się na pokrzywdzonej w zamian za odmowę współżycia fizycznego”. Należy powtórzyć, że sąd a quo wprost wskazał na niemożność ustalenia motywu zbrodni (s. 47 uzasadnienia), w związku z czym przedmiotowy zarzut uznać należy za co najmniej oczywiście nieuprawniony. Uwadze apelującego uszła zapewne różnica między motywem spotkania się oskarżonego z pokrzywdzoną (za który sąd meriti uznał chęć nawiązania przez K. L. kontaktu o charakterze intymnym z A. K. (2)), a motywem zbrodni (którego organ ten nie ustalił z braku wystarczających dowodów).

Apelujący nie ma racji, iż:

- cyt.: „przypisany zamiar w postaci chęci odbycia dobrowolnego stosunku seksualnego, następnie odmowa powyższego przez pokrzywdzoną nie jest zakotwiczona w realiach niniejszej sprawy”;

- powyższa ocena jest jedynie hipotezą wynikającą z przypuszczeń biegłej J. P. (s. 33-34 uzasadnienia).

Zestawienie powyższych dwóch argumentów ponownie przekonuje, iż obrońca ma problem z odróżnieniem motywu spotkania się oskarżonego z pokrzywdzoną od motywu zbrodni. Świadczy o tym połączanie w ramach argumentu pierwszego kwestii zamiaru odbycia przez oskarżonego dobrowolnego stosunku płciowego z pokrzywdzoną (co Sąd Okręgowy ustalił na s. 14-17 uzasadnienia jako motyw spotkania) z kwestią rzekomej odmowy odbycia takiego stosunku przez pokrzywdzoną (czego Sąd Okręgowy nie ustalił, gdyż nie istniały na tę okoliczność żadne dowody). Z kolei argument drugi, odwołujący się do rzekomo wadliwej oceny opinii biegłej J. P., nie wiąże się ani z kwestią motywu spotkania, ani z rzekomą odmową odbycia stosunku, lecz dotyczy wyłącznie hipotezy, że oskarżony dopuścił się zabójstwa w związku ze zgwałceniem (hipotezę tą Sąd Okręgowy odrzucił - s. 48-49 uzasadnienia). Odnosząc się do tak niespójnej argumentacji należy stwierdzić, że to nie oceny dokonane przez sąd a quo są pozbawione - cytując apelację - „zakotwiczenia w realiach sprawy” - lecz „zakotwiczenia” tego brak omawianemu fragmentowi środka odwoławczego. W efekcie autora apelacji należało odesłać do ponownej lektury uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zwłaszcza w zakresie, w którym analizie poddano kwestie związane z motywem popełnienia zbrodni (s. 47-49).

Nie jest trafnym argument, iż skoro biegły seksuolog stwierdził, że oskarżony (...). Rzecz bowiem w tym, że Sąd Okręgowy - odmiennie niż próbuje to wykazywać obrońca - nie ustalił, aby oskarżony dopuścił się zbrodni w związku z „motywem seksualnym”. Przeciwnie - na s. 48-49 uzasadnienia organ ten w sposób rzeczowy wskazał, dlaczego przyjęcie takiego motywu nie było możliwe.

Obrońca nie ma racji, że analizując przyczyny, które zdaniem Sądu Okręgowego legły u podstaw zdarzenia, organ ten pomija dowody świadczące na korzyść oskarżonego. Stwierdzenie obrońcy, iż brak jest dowodów na chęć odbycia przez oskarżonego dobrowolnego stosunku seksualnego z pokrzywdzoną, stanowi wyłącznie polemikę z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi, z których sprawozdanie zamieszczono na s. 14-17 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Ocenie, o której mowa, obrońca nie przeciwstawił żadnej rzeczowej argumentacji, zaś samo tylko gołosłowne stwierdzenie o „braku dowodów” nie wytrzymuje krytyki już chociażby wobec wykazania przez sąd meriti, że oskarżony miał duże potrzeby seksualne (zeznania byłej konkubiny), pokrzywdzona była atrakcyjną kobietą (zeznania A. M.), zaś oskarżony dążył do spotkania, okłamując konkubinę i zmieniając plany wyjazdu wakacyjnego, nadto podejmując przygotowania w postaci kąpieli i ogolenia się (wyjaśnienia oskarżonego). W efekcie sąd a quo dysponował konkretnymi dowodowymi podstawami do uznania, że motywem spotkania (lecz nie motywem zbrodni) był zamiar nawiązania przez oskarżonego intymnych kontaktów z pokrzywdzoną, tym bardziej, że sumy zachowań oskarżonego przed dokonaniem zbrodni nie sposób było w żaden inny sposób racjonalnie wytłumaczyć.

Nie ma znaczenia argument obrońcy, iż biegli M. W. i M. G. wykluczyli możliwość odbycia przez oskarżonego stosunku seksualnego z pokrzywdzoną. Sąd a quo nie ustalił bowiem, aby do stosunku takiego doszło, dokonując tym samym oceny zgodnej z przedmiotowym poglądem autora apelacji.

Nie zasługiwały na uwzględnienie argumenty obrońcy związane z opinią z badań osmologicznych. Nie można zgodzić się z oceną, iż opinia ta jest niejednoznaczna, a wynikające z niej rozbieżności nie zostały wyjaśnione w toku postępowania. Przede wszystkim apelujący, wskazując na rzekome „rozbieżności”, ostatecznie wymienia tylko jedną, mającą polegać na braku śladów zapachowych na przednim siedzeniu samochodu, przy jednoczesnej ich obecności na tylnej kanapie pojazdu. Co więcej - nie sposób rozwikłać, co przez ową „rozbieżność” apelujący rozumie, skoro obecność śladów zapachowych na tylnej kanapie samochodu oskarżonego nie jest „rozbieżna” (sprzeczna) z jakimikolwiek ustaleniami poczynionymi przez sąd orzekający. Przypomnienia wymaga bowiem, iż organ ten nie zdołał ustalić dokładnego przebiegu wydarzeń bezpośrednio poprzedzających zabójstwo. Tym samym ani nie przyjął, ani nie wykluczył możliwości, że pokrzywdzona przebywała na tylnej kanapie pojazdu. Stanowisko obrońcy, zgodnie z którym „rozbieżności” należało „wyjaśnić w toku postępowania”, należy traktować jako ogólnikowe i gołosłowne, albowiem autor apelacji nie wskazał, jakie czynności w jego ocenie należałoby w tym kierunku wykonać. Sąd odwoławczy wyraża przy tym aprobatę dla poglądu sądu a quo, zgodnie z którym dokonanie bliższych ustaleń w tym przedmiocie okazało się możliwe.

Za nieskuteczną uznać należy próbę podważenia przez obrońcę oceny Sądu Okręgowego, że istotną jest sama obecność śladu zapachowego w samochodzie, a nie miejsce jego ujawnienia. Pogląd obrońcy, iż - cyt.: „dla wyjaśnienia charakteru oraz przebiegu zdarzenia kolosalne znaczenie ma fakt gdzie pokrzywdzona i oskarżony znajdowali się w chwili zdarzenia, albowiem pozwoli to zweryfikować hipotezę obrony w przedmiocie rzeczywistego stanu faktycznego” jest być może nawet trafny (trudno to jednoznacznie ocenić, gdyż obrońca nie wskazał, jaką hipotezę chciałby zweryfikować), lecz nie zmienia to faktu, iż bliższe ustalenia nie były i nie są już możliwe. Badaniom osmologicznym poddano bowiem taki materiał, jaki zdołano zabezpieczyć w toku oględzin, a powtarzanie tych czynności obecnie jest oczywiście niecelowe ze względu na upływ czasu i brak podstaw do uznania, że pierwotnie ślady zabezpieczono nieprawidłowo. Należy przy tym zaznaczyć, iż gdyby nawet wynik badań osmologicznych interpretować w ten sposób, że pokrzywdzona co najmniej przez pewien czas przebywała na tylnym siedzeniu samochodu, nie byłoby podstaw do poczynienia ustaleń korzystniejszych dla oskarżonego od tych, których dokonał Sąd Okręgowy. Nawet bowiem w takiej sytuacji nie byłoby podstaw do uznania, że zachowanie pokrzywdzonej w jakikolwiek sposób przyczyniło się do zabójstwa, którego ofiarą padła.

W świetle rozważań zaprezentowanych wyżej, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji, w konsekwencji na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymując w mocy zaskarżony wyrok. Nie było również podstaw do uwzględnienia zawartego w apelacji obrońcy wniosku o pozostawienie bez rozpoznania powództwa cywilnego, albowiem nie zachodziły okoliczności określone w art. 415 § 2 k.p.k.

III.

pozostałe rozstrzygnięcia.

O zasądzeniu od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym orzeczono na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163 nr 1348 ze zm.).

W przypadku adw. J. M. kwotę 440,80 zł. brutto zasądzono na podstawie § 14 ust. 4 pkt 3 i § 2 ust. 3 powołanego wyżej rozporządzenia, albowiem autor środka odwoławczego nie występował przed sądem odwoławczym. Nie zasługiwał na uwzględnienie zawarty w apelacji wniosek adw. J. M. o zasądzenie wynagrodzenia równego sześciokrotnej stawce minimalnej, albowiem w ocenie sądu odwoławczego nie uzasadniała tego zawilość sprawy lub nakład pracy adwokata. Podniesione we wniosku okoliczności w postaci konieczności zapoznania się z aktami sprawy i odbycia konferencji z oskarżonym, nie uzasadniają orzeczenia stawki wyższej niż minimalna, gdyż stanowią zwykle obowiązki obrończe. Sprawy nie można uznać za szczególnie obszerną pod względem ilości materiału dowodowego lub rozmiarów akt.

W przypadku adw. R. G. kwotę 738 zł. brutto zasądzono na podstawie § 14 ust. 2 pkt 5 i § 2 ust. 3 ww. rozporządzenia.

O zasądzeniu od oskarżonego na rzecz oskarżycielek posiłkowych kwot po 600 zł. tytułem zwrotu wydatków związanych z pomocą prawną udzieloną im przez adwokata w postępowaniu odwoławczym, sąd odwoławczy orzekł na podstawie art. 627 k.p.k., ustalając wysokość poniesionych przez nie wydatków na podstawie § 14 ust. 2 pkt 5 i § 17 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163 nr 1348 ze zm.).

Zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, nadto orzekając o obciążeniu wydatkami postępowania odwoławczego Skarbu Państwa, Sąd Apelacyjny kierował się przepisami art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. z 1983r. nr 49 poz. 223

ze zm.), uznając, iż poniesienie tych obciążeń przez oskarżonego pozbawionego wolności byłoby dla niego nadmiernie uciążliwe.